



Prot. N. 0321/2021

Rzym, 17 grudnia 2021

Do wszystkich członków Rodziny Sercańskiej

List na Boże Narodzenie 2021

„Strażniku, ile czasu do świtu?”

Drodzy współbracia i wszyscy członkowie Rodziny Sercańskiej,

W północno-zachodniej części Mozambiku, w prowincji Zambezia, Rodzina Sercańska cieszy się znaczącą obecnością. Zakonnicy SCJ, Compagnia Missionaria i grupy świeckie, takie jak Rodzina Najświętszego Serca, współpracują w zakresie zaangażowania duszpasterskiego, społecznego i edukacyjnego. Każdy stara się żyć i dzielić się Ewangelią zgodnie z własną specyfiką. Z upływem czasu nie brakowało owoców, ale i trudności. Jedną z największych bez wątpienia była wojna, która spustoszyła kraj w latach 1977-1992. Był to krwawy okres, w którym oprócz okrucieństw popełnianych przez walczące fronty, likwidowane były misje i majątek Kościoła. Ustało wiele działań, a wspólnoty chrześcijańskie, rozrzucone na rozległym terytorium, znalazły się jeszcze bardziej odizolowane i pozbawione obecności misjonarzy.

Żywotność jednak tych wspólnot nie ustała. Choć rzadko mogli sprawować Eucharystię, nie godzili się z jej pozbawieniem. Do tego stopnia, że odpowiedzialni za wspólnoty uzgodnili, iż w określonych terminach niektórzy z nich udadzą się do pobliskiego kraju Malawi, aby otrzymać Najświętszy Sakrament i przewieźć go do swoich wiosek, gdzie wszyscy mogli Go adorować i dzielić się Nim. To była długa podróż, ponad tydzień, wymagająca pokonywania niezliczonych niebezpieczeństw. Droga była ryzykowna. Szło się nocą. Podczas dnia lokowano się wysoko na drzewach, odpoczywając i kryjąc się przed uzbrojonymi grupami. W międzyczasie inni członkowie wspólnot pielęgnowali ziemie uprawne tych, którzy wyruszyli w poszukiwaniu Chleba Życia. Wszyscy uważni i chętni do służby.

Takie działania nie różnią się od działań innych dobrych ludzi, dawno temu, w ziemi judzkiej. Znamy ich. Była to grupa pasterzy, którzy wypasali stada w okolicy i ludzie nauki, którzy przybyli z daleka. Jedni i drudzy, odmiennymi drogami, przyszedli do Betlejem. Pasterze przybyli zachęceni przez Anioła Pańskiego i własnym pragnieniem. Mędrcy z kolei dotarli do Miasta Dawida, korzystając ze swojej wiedzy, z przewodnictwa gwiazdy, a nawet ze wskazań fatalnego władcy.

Wszyscy oni, podobnie jak chrześcijanie z Zambezii, podejmowali ryzyko, gdy opuszczali swoje miejsca i codzienne zajęcia. Musieli stawić czoła niepewności nocy, podstępom Heroda lub rozpiętanej przemocy, często zamaskowanej na polach zasianych minami. Ponieważ jednak wiedzieli, komu zaufali, porzucili codzienną rutynę. W rzeczywistości, kiedy dotarli do celu, żaden z nich nie był rozczarowany zdumiewającą tajemnicą, którą ujrzeli. Pasterze i mędrcy zetknęli się z prostotą Maryi, sprawdzoną miłością Józefa i czułością nowonarodzonego Dziecka „Zbawiciela, Mesjasza Pana” (Łk 2, 11). Wysłannicy wspólnot ze swej strony kontemplowali tajemnicę tego samego Dziecka, które stało się Chlebem, które bez zastrzeżeń powierzyło się ich spracowanym dłoniom, aby stać się z nimi przesiedleńcem i towarzyszem podróży.

Świadkowie Dobrej Nowiny, ci prawdziwi czciciele Boga żywego i wcielonego, ukazują nam dynamizm powołania adoracyjnego, które jest nam właściwe. Jak przypomina nam Papież Franciszek, „jeśli tracimy poczucie adoracji, tracimy kierunek życia chrześcijańskiego, które jest drogą do Pana, a nie do nas” (Homilia na Objawienie Pańskie 2020). Jest to właśnie ta sama droga, „która uwrażliwia nas na miłość i wierność Pana przez Jego obecności w naszym świecie” (Kst 84). To właśnie „uwrażliwienie” wyzwala życie chrześcijańskie od prostego zadania bycia nieruchomymi strażnikami w swoich wieżach, zdolnymi jedynie do obserwowania upływu czasu (por. Iz 21, 11-12). Wręcz przeciwnie, tajemnica, którą celebруем, skłania nas do wejścia w styl Boga, który zanurza się głęboko w historię i jej zmienne koleje, aby rozproszyć ciemności, nadać życiu godność i naprawić tak wiele niewłaściwych zachowań.

Chodzi więc o kontemplację i przyjęcie tego, co wydarzyło się w Betlejem jako daru, który wzywa nas do współpracy z Jezusem, wiernym Słowem Ojca, na rzecz tej ludzkości, którą On tak bardzo kocha. Maryja zrobiła to, oferując swoją bezwarunkową dyspozycyjność. Józef pełną miłości solidarność. Pasterze i mędrcy radosne głoszenie tego, co widzieli. Wszyscy pełniący różne posługi, którzy nie mają innych ambicji niż oddawanie chwały Bogu, strzegąc życia przed wszelkimi zagrożeniami i marginalizacją.

Niech to, co wydarzyło się w Betlejem, odciągnie nas od życia w roztargnieniu i bez światła Słowa, które ma nam tak wiele do powiedzenia (por. Mt 4, 16-17). Musimy Go słuchać, przyjmować Go i podążać za Nim, jak rodzina z Nazaretu i odważni chrześcijanie z Zambezii. Niech nasza nadzieja, tak jak ich, będzie radosna i w każdej chwili zakorzeniona w Jezusie, niech będzie Dobrą Nowiną dla tego świata, domem dla wszystkich. Prosimy o to również dla naszej najbliższej Konferencji generalnej. Niech Jego Słowo pomoże nam „być uważnymi” uczniami, abyśmy adorowali Boga i jako bliźni służyli Jego ludowi. Niech wreszcie obchody Bożego Narodzenia nauczą nas „contempler le miracle quotidien de la charité” (P. Dehon, *Le Règne du Cœur de Jésus*, czerwiec 1902).

Życzymy Wam Wesołych Świąt i Roku pełnego błogosławieństw.

Z braterskimi pozdrowieniami, *in Corde Iesu*,

P. Carlos Luis Suárez Codorniú, scj
Przełożony Generalny
ze swoją Radą